

## MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Merlin Ja Jestem

**SHOUD 1 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT–GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey’a Hoppe**

3 października 2020 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

Witam w naszej nowej serii *Merlin Ja Jestem*. Hm.

Potrzebuję chwili, żeby do mnie dotarło, że jesteśmy już w tej nowej serii. Spoglądam teraz na siebie z perspektywy mojej książki *Czas maszyn*. Z tej perspektywy widać, że jest rok 2020, a na planecie znajduje się grupa urzeczywistnionych Mistrzów, wcielonych Merlinów i wkraczamy w naszą nową erę. Wszystkie stare śmieci zostawiliśmy za sobą. Człowiek w końcu uświadomił sobie, że Urzeczywistnienie nie zależy od niego. Człowiek w końcu uświadomił sobie, że nie musi pracować nad wszystkimi swoimi problemami. Nie musi zajmować się tymi wszystkimi błahostkami, tymi łzami, żałami i wszystkim innym. Przyzwolił na to, żeby wszedł smok i rozerwał go na strzępy, przyjął wybaczenie od Ja Jestem, to znaczy, hej, dla Ja Jestem to nic wielkiego. Nic wielkiego. A następnie przyzwala na swoje Urzeczywistnienie, albo staje się świadomy swojego Urzeczywistnienia. Spoglądam więc na siebie tego sprzed setek lat, gdy tak wchodzimy w to piękno Merlinów wcielonych na planecie.

Zadanie nie należało do łatwych. Nie byłem pewien, czy się uda. W końcu była to tylko książka. Nie miała opisywać faktów, to była tylko książka, ale jednak to zrobiliśmy. Spoglądam wstecz, kiedy to przyszedłem do każdego z was w 2009 roku, we wrześniu, na moją pierwszą sesję z Shaumbrą. Patrzyłem na tę rozwydrzoną bandę piratów. Ach, zastanawiałem się, jak my to zrobimy. Miałem oczywiście plan. Opracowałem genialny plan, plan, który miał związek z teatrem. Sięgnąłem do doświadczeń Szekspira, który był moim wcieleniem i do jego teatralnych umiejętności, które należało wykorzystać. Postanowiłem zastosować działania szokowe. Tak, szok był potrzebny, bo gdybyśmy po prostu poszli starym trybem charakterystycznym dla New Age, to byśmy szybko zasnęli. A więc szok, prowokacja, dużo prowokacji, by utrzymać waszą uwagę i nieustannie przypominać, dlaczego tu jesteście. Nie jesteście tu dla hobby. Gdybyście wtedy byli dla hobby, nie byłoby was tu teraz. Albo bylibyście po drugiej stronie, albo poszlibyście gdzie indziej. Chodzi o nieustanne przypomnianie o tym, co tu robimy.

Chyba po drodze dobrze się bawiliśmy. Mam taką nadzieję.

LINDA: Było trochę zabawy.

ADAMUS: Było trochę zabawy. Mieliśmy wiele wyzwań.

LINDA: Było kilka wyzwania.

ADAMUS: Było wiele wyzwania. (Linda chichocze) Niektórzy dosłownie odpadli, bo to nie było to, czego chcieli i na co mieli nadzieję, i dobrze, bo jak już mówiłem, niechby się znalazło bodaj pięćoro. Tymczasem mamy teraz dobrze ponad tysiąc osób, które uświadomiły sobie swoje urzeczywistnienie.

### *Nowa era*

Tak więc wkraczamy z Shaumbra w nową erę zaczynając od dziś. Muszę powiedzieć, że musiałem zrobić sobie przerwę (poklepuje Lindę po ramieniu), tak jak i ty pewnie zrobiłaś, droga Lindo. Musiałem zrobić sobie przerwę po tej ostatniej serii. Musiałem zrobić sobie przerwę na ten okres, który nazwaliście swoimi wrześnieowymi wakacjami. Chociaż byłem zajęty, oczywiście, przy niektórych wydarzeniach, które mieliście, ale musiałem zrobić sobie przerwę innego rodzaju, przerwę na refleksję. Dokąd teraz ruszymy? Jaki ma być nasz następny krok w tej nowej erze? (podnosi dynię, stanowiącą element dekoracji sceny) Obiecuję, że nie rzucę nią w ciebie, ani w nikogo innego.

LINDA: Dziękuję.

ADAMUS: Jak wejdziemy w tę nową erę z Shaumbra? Co będziemy robić? Jak ja się zmienię? Ja, jako Saint-Germain. Jak się przeorientuję na nową świadomość Shaumbry, idącej naprzód? Czy mogę ograniczyć swoje prowokacje? Trochę. Nie całkiem, ale trochę. Czy mogę być bardziej zabawny? „Jak mogę być bardziej zabawny?” (Linda chichocze), zapytałem siebie. „Czy mogę być bardziej zabawny?” Trochę. Czy powinienem być łagodniejszy i miłszy w sposobie bycia?

LINDA: Nie.

ADAMUS: Myślę, że nie. Myślę, że nie.

LINDA Nie.

ADAMUS: Czy powinienem być bardziej – jak wy to mówicie – czy powinienem bardziej się zbliżyć i komunikować z Shaumbra na głębszym, cieplejszym poziomie? (Adamus otacza Lindę ramieniem)

LINDA: To zależy.

ADAMUS: To zależy. Myślę, że to nie jest odpowiedni dystans społeczny w tym momencie. (Linda chichocze) Czy powinienem mieć więcej spotkań z Shaumbra, spotkań wieczorową porą, naszych nocnych spotkań? Ooch, nie sądzę. To było... to służyło pewnemu celowi. A więc jak mam się przeorientować? Jak mam zredefiniować Adamusa, który jest tak naprawdę każdym z was? Co miałbym zrobić inaczej? Linda, jakiś pomysł?

LINDA: Bądź naszym przyjacielem.

ADAMUS: Bądź przyjacielem. O, taak. Jak się wam układa z waszymi przyjaciółmi? Może ja raczej nie będę takim przyjacielem.

LINDA: Dlatego powiedziałam: bądź przyjacielem.

ADAMUS: Bądź przyjacielem. Och, bo ty żadnego nie masz. OK.

LINDA: Cóż, chciałabym mieć przyjaciela z twoją energią i na twoim poziomie.

ADAMUS: OK.

LINDA: Taak.

ADAMUS: To co mam zrobić, żeby siebie przedefiniować, zaktualizować? Wszyscy powinniście się aktualizować co jakiś czas. Co mam robić inaczej? Mam się inaczej ubierać?

LINDA: Nie. Jesteś całkiem przystojny.

ADAMUS: Myślę, że Cauldre powinien się inaczej ubierać. Co do mnie to nie mam zdania.

LINDA: Och, przestań!

ADAMUS: Co?

LINDA: Nie czepiaj się go.

ADAMUS: Czasami wygląda tak, jakby się wybierał na obóz harcerski. (Linda łapie gwałtownie oddech) Ja lubię długie, spływające szaty. Lubię eleganckie ubrania.

LINDA: Są przezwiska, które do tego pasują.

ADAMUS: Fajnie mnie ubrałaś na tę *Pasję Merlina*. Lubię stylowe żakiety.

LINDA: Potrzebujemy wsparcia przy Urzeczywistnieniu. Tego właśnie wszyscy potrzebujemy, Adamus.

ADAMUS: Potrzebujecie wsparcia.

LINDA: Tak.

ADAMUS: Potrzebujecie tylko uświadomienia sobie, że jesteście urzeczywistnieni. Jak mogę was w tym wesprzeć?

LINDA: No to pomóż nam uświadomić sobie, że jesteśmy urzeczywistnieni.

ADAMUS: Taak.

LINDA: To jest szalony świat. Przecież o tym wiesz.

ADAMUS: To jest bardzo szalony świat, ale zdecydowaliście, że będziecie tutaj w tym szalonym czasie. To wszystko, co mogę powiedzieć.

Tak więc, myślałem o tym. Zastanawiałem się. Chodziłem tam i z powrotem po eleganckim lokum w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Mam wiele innych domów, ale lubię tam mieszkać. Chodziłem tam i z powrotem. Co mam robić z Shaumbłą? Jak mam siebie przeorientować, żeby dostosować się do was takich, jakimi jesteście teraz?

LINDA: Hm.

ADAMUS: I znalazłem odpowiedź. Będę z wami bardziej bezpośredni. (Linda śmieje się) No co? Będę bardziej bezpośredni. To znaczy, częstokroć, no wiesz, muszę tworzyć ten skomplikowany schemat, żeby przyciągnąć waszą uwagę i myślę, że ją przyciągam, tak więc trochę więcej bezpośredniości.

LINDA: OK.

ADAMUS: Czyż to by się wam nie spodobało?

LINDA: Mam nadzieję, że tak.

ADAMUS: Taak, taak. Nieco więcej bezpośredniości w tym, co robimy. Innymi słowy, przejdźmy do rzeczy. Nie musimy teraz się nad tym rozwodzić. Nie musimy... otóż tak, będę prowokował w razie potrzeby. Najważniejsze jednak, że wszystko będzie trochę prostsze.

LINDA: Mmm.

ADAMUS: Trochę prostsze.

Teraz niektórym z was może się to nie spodobać, ponieważ człowiek z natury nie jest bardzo prosty, ale Merlin jest, tak więc będę trochę bardziej bezpośredni, trochę prostszy i będę dla was równie zabawny – równie zabawny – i może trochę cieplejszy w kontakcie z wami. A zatem musiałem się przedefiniować, żeby dalej z wami pracować.

Będziemy dużo rozmawiać o tym, co oznacza zostać na planecie jako Mistrz. Stawia to pewne wyzwania i żadna grupa jeszcze w to nie weszła. Decydowali się na to niektórzy pojedynczy Wzniesieni Mistrzowie, ale nie na tak długi czas, o jakim mowa w waszym przypadku. Będziemy dużo o tym rozmawiać.

Poza tym, jak zapowiedziałem, nie będę tu dłużej niż pięć lat, może trochę mniej, ale nie dłużej niż pięć lat. Wpadnę z wizytą od czasu do czasu. Wpadnę raz na jakiś czas dla rozrywki, ale to nie będzie regularne przewodnictwo, bo nie będziecie go potrzebowali.

Tak, nie będziecie go potrzebowali. Na całym świecie będzie wielu z was, prawdziwych wcielonych Merlinów i poza sporadycznymi spotkaniami, kiedy to padną pytania: „Jak leci? Co robicie? Jakie to uczucie być Merlinem? Jakie są najważniejsze rzeczy, których się nauczyliście po drodze?” – nie będziecie mnie tak bardzo potrzebowali. Co mi odpowiada. Mam mnóstwo rzeczy do zrobienia. Zawsze będę z wami, choć nie będziemy doświadczać takiej intensywności działań, jak obecnie. Rozumiem, że ty i Cauldre możecie być trochę zmęczeni, jak również pozostali członkowie ekipy Karmazynowego Kręgu.

Tak więc pięć lat i wiele do zrobienia w tym czasie, ale potem wszystko zależy od was. Zależy od was, bo ludzie tak naprawdę chcą zobaczyć prawdziwego Mistrza. Nie kabotyńskiego Mistrza, nie Mistrza zarozumiałego czy aroganckiego, czy jeszcze innego, ale prawdziwego Mistrza. A są pewne cechy, które zdecydowanie dominują, których będziecie doświadczać, które będziemy zgłębiać.

Będzie o wiele lepiej, gdy ludzie usłyszą słowa bezpośrednio od was, a nie przez pośrednika, ponieważ wielu z nich myśli, że to jakieś czary-mary. Dowiedzą się, że chodzi o sztukę komunikacji, ale na początku wielu z nich będzie nieufnych. Tak więc to wy przejmiecie, zdefiniujecie, poprowadzicie następnych, a muszą też przyznać, że jest jeszcze jeden, och, powiedzmy, nieco egoistyczny powód, żeby nie zostać dłużej niż pięć lat. Chcesz usłyszeć, co to takiego?

LINDA: Niestety, obawiam się, że tak.

ADAMUS: Obawiasz się, że tak. Nie musisz się obawiać niczego poza sobą i mną.

### *Nadchodząca fala*

Nie, ten inny powód jest dość prosty. Nadchodzi nowa fala, a ja nie mogę powiedzieć dokładnie kiedy nadejdzie. Trochę już tego zaobserwowaliście – nadchodzi nowa fala. Przyciągniecie do siebie ludzi, bo jest kilka powodów, które mają na to wpływ: planeta coraz bardziej wariuje i niekoniecznie się uspokoi. Kiedy planeta wariuje, ludzie szukają naprawdę jasnych odpowiedzi, nie mako odpowiedzi. A kiedy w jakiś sposób znajdą drogę do Karmazynowego Kręgu, nie ujrzą guru. Nie zobaczą nawet prawdziwego Wzniesionego Mistrza, poza wizytującym. Będą pod wrażeniem, że macie wizytujących Wzniesionych Mistrzów, ale sedno Karmazynowego Kręgu nie będzie się sprowadzać do Wzniesionego Mistrza. Nie, zobaczą was i to będzie miało na nich głęboki wpływ. Myśleli o tym. Marzyli o tym – o spotkaniu prawdziwego, wcielonego Mistrza – i to będziecie wy.

Będą przychodzić różnymi drogami. Znajdą coś w internecie, a być może dynamika wpleciona w film, który niedługo się ukaże, sprawi, że uzyska on światowy rozgłos, skupiając uwagę na Karmazynowym Kręgu. Kto wie? Ludzie będą przychodzić różnymi drogami i nagle powstanie zupełnie *nowa* grupa. Nazywam was Założycielami, tych, którzy są tu od jakiegoś czasu, tych, którzy są tu teraz, Założycielami. Pomogliście naprawdę zakotwiczyć tę energię. Wiele wnieśliście na tę planetę. Jeśli spojrzycie na to, co można nazwać skarbnicą Karmazynowego Kręgu, na wszystkie przesłania Adamusa, moje i Kuthumiego i, kurczę, teraz macie nawet Sarta w tym zestawie. To całkiem niezłe towarzystwo, Sart, być tam na gorze z tymi waźniakami, to znaczy *prawdziwymi* waźniakami.

LINDA: (szepcze) Tobiasz.

ADAMUS: Właśnie dochodziłem do Tobiasza. Szeptając mi do ucha, jakbym miał zapomnieć o Tobiaszu. O kim mówiłaś? O Tobiaszu. Tak, mamy Tobiasza i piękno jego pracy, które naprawdę przemówi do wielu z tych nowych. Materiały Adamusa początkowo mogą do nich nie przemówić. Mogą pomyśleć, że ten Adamus jest arogancki i zarozumiały. Wy nauczyliście się myśleć oczywiście inaczej, ale oni mogą tak właśnie na początku uważać, tak jak czasami i wy uważaliście.

Ale to bogactwo informacji będzie ich przyciągało. Obecnie dokłada się wielkich starań, aby je skatalogować, zindeksować, zarchiwizować, uporządkować tak, żeby łatwo było je znaleźć. Przyjdą i, och, wiecie jak czują się ci nowi. Wyobraźcie sobie siebie w najgorszym stanie. Wyobraźcie sobie, że miotacie się niespokojnie nie tylko w nocy, ale każdego dnia, kiedy wstajecie. Wasza równowaga jest jakby zachwiana. Miotacie się pomiędzy waszym duchowym przebudzeniem a pragnieniem pozostania człowiekiem. To interesujące. Budzicie się, ale jednak próbujecie pozostać na tym poziomie ludzkiego ja, na którym byliście dotąd, a to nie działa zbyt dobrze, prawda?

Przyjdą i będą wypełnieni makyo! Makyo aż po czubek głowy. Znać to. Przeszliście przez to. I nie twierdzę, że nie byliście szczerzy. Jest jednak różnica między szczerością a makyo. Makyo jest ogólnie rzecz biorąc ekspresją zewnętrzną, podczas gdy wszyscy z zasady są szczerzy, jednakże chodzi o to, przez ile makya trzeba się przebić, żeby dotrzeć do szczerości. Bo szczerzy są wszyscy.

Będziecie więc musieli zmierzyć się z całą masą nowo przybyłych, z tymi wszystkimi pytaniami, z całym tym makyo, rozkojarzeniem i dystrakcjami – wiecie, jak one wyglądają, myślę, że sami większość z nich wymyśliliście – a potem inni podążą za nimi.

Kiedy więc mówię o pięciu latach, przyglądam się teraz tej nowej grupie, która pojawi się dość szybko, a potem będzie rosła i rosła. Nie wiem, czy moja determinacja Mistrza będzie na tyle wystarczająca, żeby znów przez to przechodzić. Myślę, że wykończyliście mnie tym, co wyprawialiście. Mówię to z przymrużeniem oka.

LINDA: Z miłością, prawda?

ADAMUS: Z miłością.

LINDA: (szepcze) Och, dziękuję.

ADAMUS: Absolutnie z miłością. Ale teraz wasza kolej. To wasza karma, żeby sobie z nimi radzić tak, jak ja radziłem sobie z wami. (Adamus chichocze) Możecie lepiej odpowiadać na ich pytania. Możecie być prawdziwym, wcielonym Mistrzem do ich dyspozycji. I pamiętajcie przechodząc przez to wszystko, że Mistrz naprawdę może być nietolerancyjnym sukinsynem. (Linda chichocze) Chcę powiedzieć, że nie musicie siedzieć z wielkim uśmiechem na twarzy i się przymilać. Czasami trzeba być szczerym do bólu, a czasami wręcz prowokacyjnym. Czasami trzeba trochę zaszokować.

Chcę, żebyście wszyscy zrobili jedną rzecz. Wchodząc w tę nową erę, zostawmy przeszłość, zostawmy przebudzenie za sobą. Zostawmy całe to poszukiwanie wszystkiego. Weźcie głęboki oddech i uświadomcie sobie, że jesteście urzeczywistnieni. To wszystko.

LINDA: Mmm.

ADAMUS: Niezłe uczucie, prawda?

LINDA: Mm.

ADAMUS: Tak. I to wszystko. Tak więc zostawmy to za sobą.

Całe to zamieszanie wokół przebudzenia, które spowodują nowi, które nowi wywołają, będzie dla was prawdziwym utrapieniem. Ale jest w tym pewna nagroda i satysfakcja. Jest w tym pewna doza nagrody i satysfakcji. Wam jako Mistrzom zdradzę kilka poufnych sekretów, rzeczy, które odkryłem, którymi nie podzieliłem się nawet z innymi Wzniesionymi Mistrzami.

### *Poufna wskazówka*

Kiedy będziecie z nimi pracować – i nie ma znaczenia, czy stanowić to będzie wasze nowe życie zawodowe, dla niektórych z was będzie; dla innych będzie to działalność okazjonalna, niektórzy z was niechętnie dadzą się w nią wciągnąć – ale cokolwiek zdecydujecie się robić, bądźcie trochę (mówi powoli i dramatycznie), jeśli nie mocno, teatralni. (Linda chichocze)

Co? Czy powiedziałem coś nie tak? Czy to ty się, Linda, śmiałaś? Czy też było to...

Bądźcie trochę teatralni! Nie bądźcie tacy cholernie nudni. Bądźcie wyraziści. Bądźcie pełni życia, nawet jeśli nie czujecie, że jesteście pełni życia.

(krótka pauza)

Popracujcie nad pauzami.

LINDA: Mm.

ADAMUS: Popracujcie nad dykcją. Popracujcie nad głosem. (mówi głosem pełnym i głębokim) Bawcie się tym. ŚmieJCie się po cichu z siebie, kiedy będziecie tacy teatralni. Ale bycie teatralnym to po prostu co, Linda? Po prostu co?

LINDA: Granie.

ADAMUS: Granie. To jest gra świadomości. Gra Świadomości!

LINDA: Doskonała książka.

ADAMUS: Doskonała książka ([tutaj](#)), napisana przez doskonałego autora. Trochę ekspresji w waszym życiu; może przesadzam, może nie. Ale wiecie jak było trudno (Linda chichocze, gdy Adamus z przesadą wykonuje teatralne gesty) pracować z Shaumbłą, kiedy to czasem zastanawiałem się: „Czy oni są martwi, czy żywi?”

Ledwo potrafili wydukać jakieś słowo. Ekspresja była taka (twarz bez wyrazu). Nie było niczego! Jak ta powłoka, którą zamieszkiwał Sam. To było coś takiego. (porusza się jak zombi)

Nie ma nic złego w ekspresji i wiem, że niektórzy z was myślą: „Och, to takie żenujące.” Naprawdę? Czy to wygląda żenująco? Czyż nie śmieJCie się trochę? Może się uśmiechacie? Myślicie sobie: „Och, Wujek Adamus po prostu przesadza.” Ale czy nie jest to lepsze niż gdybym siedział na krześle z zamkniętymi oczami i głądził w kółko. No i wszyscy zasypiamy.

Tak więc to ważna podpowiedź. Zaczniście pracować nad tym *natychmiast*. Lepiej wcześniej niż później.

LINDA: (bardzo teatralnie) Tak, Adamus! Zrobimy to! *Zrobimy to! Zrobimy to!*

ADAMUS: Dobrze.

LINDA: Tak!

ADAMUS: Dziękuję. Ale tylko troszeczkę więcej, Linda. Troszeczkę więcej ekspresji.

LINDA: Zrobimy to!!! (chwyta Adamusa)

ADAMUS: Ale pamiętajcie, że rodzina na was patrzy. Może nie. Wiecie, szok. Czyż to nie...

LINDA: *Zrobimy to!!!*

ADAMUS: Czyż to nie wspaniałe uczucie? W pewnym sensie. Chodzi mi o to...

LINDA: Tak, to prawda.

ADAMUS: ...że część z was mówi: „Och, to takie głupie”, bo...

LINDA: Nie.

ADAMUS: ...czuliście się przytłoczeni, jednak to nie znaczy, że musicie zachowywać się jak szaleni. Nie znaczy, że musicie wariować, bo teatr może być też subtelny. (mówi wolniej i bardziej dramatycznie) Teatralność może być spojrzeniem w oczy, łagodnym spojrzeniem...

LINDA: Ja jestem dobra w patrzeniu w oczy.

ADAMUS: I cichym głosem...

LINDA: (szepcze) Jestem dobra w tym patrzeniu...

ADAMUS: ...który mówi: „Nie przerywaj mi, Linda z Eesa.” (Linda chichocze) „Teraz mówi Mistrz. Nie przerywaj nigdy Mistrzowi.”

LINDA: (szepcze) OK.

ADAMUS: Ja się z tobą droczę, ale to nie jest zła rada. Trochę teatru, proszę, trochę pikanterii w waszym życiu.

Chcę nawiązać do Teatru Adamusa. Kiedyś to robiliśmy i była to świetna zabawa, w każdym razie dla mnie. Ale to jedna z tych rzeczy do zrobienia przez Mistrza. Przestańcie być smutasami. Przestańcie być monotoni. Granie nie oznacza, że musicie szaleć i wariować. (mówi spokojnie i z uczuciem). To po prostu oznacza, że jesteście świadomi.



Jesteście świadomi tego, jak się macie komunikować. Jesteście świadomi, że każda wasza część mówi. (idzie wprost ku kamerze) Nie chodzi tylko o słowa płynące z waszych ust, ale także o gest dłoni. O wyraz waszych oczu. O spojrzenie. Nie potrzeba dużo słów. Nie potrzeba 25 czy więcej słów. Potrzebne jest tylko spojrzenie. (zbliża twarz do kamery) Czy to jest granie, czy w końcu wracanie do siebie, prawdziwych, wolnych od wszelkich napięć? Nie wiem.

A więc, Shaumbra (wraca do swojego krzesła), bawcie się tym trochę. Będziecie tego potrzebować. Musiałem to robić. Musiałem to robić z Shaumbra przez ostatnie – ile lat tu jestem – chyba 11 lub więcej. Zabawcie się tym trochę, OK? Miejcie trochę uciechy z waszego Urzeczywistnienia. Bądźcie nieco bardziej wyraziści.

Tak dużo się nauczyłem zwłaszcza od Szekspira i trochę z mojego wcielenia jako Mark Twain, ale Szekspir szczególnie zapadł mi głęboko, zapadł głęboko, głęboko w duszę. OK. Uśmiechajcie się i pograjcie trochę.

A zatem musiałem się przedefiniować i zamierzam być bardziej bezpośredni.

LINDA: OK.

ADAMUS: Taak, to jest to. Zapytacie: „Jaki jest ten nowy Adamus?” Bardziej bezpośredni.

LINDA: OK.

ADAMUS: Wkraczamy z Shaumbra w nową erę. Jest rok 2020, wielu z was uświadomiło sobie, a wielu z was jest na progu uświadomienia sobie swojego Urzeczywistnienia. Będę mówił o tym za chwilę, ale pora na kolejną erę oraz zmiany również w Karmazynowym Kręgu, w samej organizacji. Przygotowują teraz pewne modyfikacje, a więcej ich będzie w przyszłości. Dostosowują się do was, dopasowują się do Shaumbry i do tego, jak będą z wami pracować, jak będą wam służyć. Ja się dostosowuję, a i wy na pewno przechodzicie teraz przez wiele przystosowań. Nie są dolegliwe. Są rodzajem uwalniających modyfikacji. Uwalniacie stare rzeczy i naprawdę pozwalacie, żeby ukazało się wasze prawdziwe Ja.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech, teatralny oddech. (bierze długi, głęboki oddech)

OK. Myślę, że rozumiecie o co chodzi. Zaczniście się bawić.

Idźmy dalej.

### ***Wylania się Merlin***

Wejście w Urzeczywistnienie, stanie się Merlinem. Pozwólcie, że wrócę do podstaw. Wszystko to jest naturalnym procesem. Naprawdę. Są tacy pośród nowych, którzy będą się z wami o to spierać. Chcą mieć procesy i procedury. Chcą mieć systemy. Chcą mieć pewne szczeble, po których muszą przechodzić oraz hierarchie. Tak są zaprogramowani ludzie i chociaż wielu z tych nowych – i nie oznacza to młodych – niektórzy z nowych mogą być starsi. Och, naprawdę będą pytać: „Jaki jest wasz system? Gdzie jest podręcznik? Jakie są wytyczne? Jakie są zasady?” Będą chcieli to wszystko wiedzieć. Będzie im trochę trudno zrozumieć, że to wszystko dzieje się naturalnie. Ale w końcu, tak jak wy, zaakceptują: „O

cholera. To w ogóle nie zależało ode mnie, człowieka. Po co przechodziłem te wszystkie procedury, żeby do tego dojść? Po prostu bierze się głęboki oddech i przyzwala, a wtedy to się dzieje.”

Co się dzieje? W tle Mistrz dokonuje przeglądu i sprząta cały ten syf – przepraszam – wasze przeszłe doświadczenia. Mistrz dokonuje przeglądu minionych doświadczeń ze wszystkich wcieleń i przekształca je w mądrość tym magicznym dotknięciem – *bing!* – w ten sposób. Chcecie, żebym zrobił to jeszcze raz? OK. Tym magicznym dotknięciem – *bing!* To przemienia wszystkie wasze doświadczenia w mądrość. Mistrz przegląda jedno doświadczenie po drugim.

Otóż mógłbym z łatwością przewidzieć datę waszego Urzeczywistnienia, bo to nie wy go dokonujecie. Obserwuję, jak Mistrz robi przegląd, obserwuję ludzki poziom oporu lub przyzwolenia oraz pewnego rodzaju naturalny proces, który ma miejsce, co jest łatwe do zauważenia. OK, nastąpi to wówczas, kiedy Mistrz skończy sprzątanie domu, przejrząwszy całą przeszłość. A my robimy pewne rzeczy, by pomóc Mistrzowi. Jedną z ważniejszych było *Uwalnianie od dziedzictwa przodków czy Rana Adama*. Wiele jeszcze innych rzeczy, które robiliśmy, miało na celu pomaganie Mistrzowi w jego zadaniu. Zasadniczo to wy dajecie pozwolenie Mistrzowi, by dokonał tego sprzątanania.

I kiedy całe to sprzątanie jest zrobione, kiedy osiągniecie pewien punkt zbieżności – kiedy Mistrz już nie działa w waszej przeszłości, że tak powiem, czyli nie wraca do waszych dawnych spraw – po całym tym uporządkowaniu Mistrz pracuje teraz z człowiekiem w czasie rzeczywistym. Gdy tylko pojawia się nowe doświadczenie, Mistrz bierze je na warsztat i przekształca w mądrość. Dzieje się to synchronicznie. Dzieje się to w czasie rzeczywistym. To jest punkt, w którym wyłania się Merlin. Mistrz powrócił w przeszłość i oczyścił wszystko albo przekształcił w mądrość, nawet jeśli człowiek może nie być tego świadomy w danym momencie, a uświadomi to sobie później.

Nawet jeśli człowiek nadal odruchowo odnosi się do przeszłości, jeśli wciąż trwa w przekonaniu, że w przeszłości wydarzyło się coś niedobrego. Aż nagle pewnego dnia do człowieka dociera, o co chodzi: „Och, po prostu nie będę dłużej włókł za sobą tej sprawy. To nie jest problem. To było tylko doświadczenie.” Ale czasami jest tak, że Mistrz naprawdę wykonał całą tę pracę, a człowiek i tak wciąż żyje echami przeszłości.

Człowiek poradzi sobie z tym w sposób naturalny. Nie musicie nad tym pracować. Ale teraz wyłania się nam Merlin, ponieważ wszystko zostało przekształcone w mądrość, a mądrość pojawia się równocześnie z ludzkim doświadczeniem. To jest Urzeczywistnienie. To nigdy nie zależało od człowieka. Rozmawialiśmy o tym obszernie podczas niektórych naszych sesji Kihaku, a także w *Pasji Merlina*.

Tak więc teraz osiągacie Urzeczywistnienie. Innymi słowy, Mistrz wykonał swoją pracę, a teraz człowiek po prostu musi przyzwolić na uświadomienie sobie tego. Dlatego niektórzy z was są nadal... niektórzy z was martwią się: „Ooch! Nie jestem jednym z 1012, o których mówi Adamus.” Cóż, może jesteście, może nie. Możecie po prostu nie zdawać sobie z tego sprawy. Wielu z was jest obecnie w kulminacyjnym punkcie, kiedy Mistrz kończy swoją robotę. Może ma jeszcze kilka drobiazków do uprzątnięcia, wchodzi więc smok i daje nura, a wy myślicie, że wasze życie przewraca się do góry nogami. Ale to tylko smok sprząta te ostatnie resztki i potem przyjdzie pora na was, może za tydzień, może za miesiąc. To naprawdę nie ma znaczenia.

Ważne jest tylko to, żeby człowiek był tego świadomy. Po prostu wyjdźcie czasami z waszego małego pudełka, z waszego mózgowego pudełka i poudawajcie albo zagrajcie, że jesteście świadomi, iż Mistrz jest gotowy. I w tym udawaniu odkryjecie prawdę, że wy jesteście gotowi. Czasami trzeba udać lub wyobrazić sobie, żeby dotarło do świadomości o co naprawdę chodzi.

Niektórzy z was nadal są tak bardzo, bardzo mentalni, lub też macie z góry założone wyobrażenie o tym, jak to wszystko powinno wyglądać, że nawet nie widzicie tego, co jest tuż przed wami, czyli waszego Urzeczywistnienia.

Nie mam wątpliwości, że każdy kto nas teraz słucha i pozostanie do końca tej sesji będzie miał swoje Urzeczywistnienie. To naprawdę nie ma znaczenia kiedy i nie stresujcie się tym. Im bardziej się stresujecie, tym dalej jesteście od uświadomienia sobie tego. Ono już jest. To naturalne zdarzenie. To, że do niego dochodzi, jest czymś naturalnym.

Weźcie głęboki oddech i pozwólcie się temu wydarzyć.

Ciągle o tym myślicie. Ciągle pytacie: „Co muszę zrobić? Jak to możliwe, że u mnie to nie nastąpiło? U kogo nastąpiło? Czy mógłbym dostać listę tych 1012 osób, u których to nastąpiło?” Nie, przestańcie. Zamknijcie się, do cholery.

Powiedziałem wam, że będę bardziej bezpośredni, prawda? Czyż to nie było bezpośrednio?

LINDA: Bardzo!

ADAMUS: OK. Tak więc to jest jedna z moich deklaracji, będę bardziej bezpośredni. Ale zatrzymajmy się na chwilę i po prostu wczujcie się i bądźcie świadomi, że Mistrz jest gotów – lub prawie gotów – i wyłania się Merlin, a my ruszamy dalej.

Wielu z was jest zestresowanych: „Och, może ja to wszystko wymyślam.” Taak, skoro wszystko wymyślacie, to dlaczego by i tego nie wymyślić? Dlaczego nie wymyślić swojego Urzeczywistnienia? To gra na najwyższym poziomie.

No więc poczułem dużo stresu wokół Shaumbry i musiałem się roześmiać. To znaczy, tak naprawdę nie powinienem się z was śmiać, ale się śmieję. Muszę się śmiać. Jestem bezpośredni, czyż nie?

LINDA: Mhm.

ADAMUS: OK. Powiedz mi, jeśli będę zanadto bezpośredni.

LINDA: Naprawdę?

ADAMUS: Nie. (Linda się śmieje) Nie. Nie chcę o tym słyszeć. Wiem, ile Shaumbra zniesie, och, ileż to czasu jestem z nimi.

Na czym stanęliśmy? Rozmawialiśmy o waszym Urzeczywistnieniu. Po prostu weźcie głęboki oddech. Ono już jest. OK? Teraz pozwólcie, żeby człowiek uświadomił sobie, że ono już jest. A wy na to: „Czy ja sobie tego nie wymyślam? Potrzebuję czegoś, co wydarzy się na

zewnątrz jako znak, że to naprawdę...” Nie, nie potrzebujecie. Wcale nie. Weźcie głęboki oddech i powiedzcie – uwielbiam to, co mówi Kuthumi – „Jestem oświecony”. To wszystko, co jest do zrobienia. Zajmijcie się swoimi sprawami. Idźcie do swoich codziennych zajęć. Zajmijcie się tym, co macie do zrobienia i nie myślcie teraz o niczym innym. Za bardzo stresujecie się czymś, co jest naturalnym procesem. Procesem – mogę spojrzeć wam w oczy – poczekajcie chwilę – spojrzę wam w oczy (Adamus podchodzi blisko do kamery) i powiem wam, że wasze Urzeczywistnienie albo już nastąpiło, albo jest tuż-tuż.

Weźcie głęboki oddech. Przyzwólcie na nie. Przestańcie się martwić.

Wiem, że ja przestanę się tym martwić. Przystaniemy o tym gadać, bo idziemy naprzód. Mamy dużo do zrobienia. To nowa era Shaumbry. Przygotowujemy się do nadejścia kolejnej fali, ale tak naprawdę jest coś o wiele ważniejszego – bycie wcielonymi Mistrzami tutaj, na planecie.

Na planecie w tej chwili toczy się nikczemna gra. Och, to paskudna gra i planeta potrzebuje was tutaj. Ja was tu potrzebuję. Planeta potrzebuje was tutaj, potrzebują was Wzniesieni Mistrzowie, potrzebują was ci, którzy przyjdą po was, przyszłość, przeszłość, to wszystko potrzebuje was teraz tutaj. Nie musicie robić wiele więcej niż cieszyć się życiem, cieszyć się dostatkiem, cieszyć się sensualnością, ale zostańcie tutaj.

### ***Konflikt czasu***

Och, to nikczemna gra, w którą wciągnięto planetę. A jeśli naprawdę się nad tym zastanowić – mówiłem o tym podczas Kihaku – to okaże się, że rzeczywiście jest to gra tocząca się między przeszłością a przyszłością. To one są teraz w konflikcie. Przeszłość i przyszłość konkurują ze sobą. W pewnym sensie jest to dobry znak, ponieważ oznacza, pokazuje, że ogromny cykl, który trwa od setek tysięcy lat na tej planecie ma się ku końcowi. Kiedy przeszłość i przyszłość zderzają się teraz i rywalizują ze sobą, co być może znacie z własnego życia, kiedy dzieje się to w skali planety, trudno będzie przez to przebrnąć, ale jest to dobry znak, że planeta naprawdę ewoluuje i oczyszcza się.

Macie więc teraz cały ten konflikt czasu. Och, kocham czas. Kocham bezczas. Uwielbiam czas wolny, ale uwielbiam też całą teorię i koncepcję czasu. To klej, który trzyma wszystko razem. To jest to, co tworzy grawitację. To jest to, co tworzy fizykę. On tworzy wszystko. Fascynujący temat. Dużo o tym rozmawiamy w ramach Kihaku i będziemy o tym rozmawiać w pewnym zakresie tutaj, na naszym Shoudach.

Mamy zderzenie przeszłości i przyszłości. Widać to obecnie. Spójrzcie na cokolwiek, co dzieje się na planecie, co wiąże się ze starciami, bitwami, konfliktami, a dostrzeżecie energetyczny trop wiodący do czasu, do przeszłości i przyszłości. Żadna ze stron nie wygra. To niesamowita sprawa. Już wiecie, że żadna z nich nie wygra. Ale dzieje się tak, że następuje radykalna zmiana w postrzeganiu przeszłości i przyszłości, a także samego czasu.

Tego właśnie doświadczacie teraz w kwestii czasu. Całe postrzeganie, to, co trzyma was w zamknięciu, co uważacie za swoją karmę, co trzyma was w poczuciu winy i wstydu, to czas. Będziemy badaczami czasu, jak prawdziwy Merlin.

Urzeczywistnienie. Uświadomicie je sobie i wróćcie później, żeby powiedzieć: „Och, Adamus! Adamus, powinienem był posłuchać. Stresowałem się Urzeczywistnieniem. Wciąż uważałem, że człowiek musi go dokonać, a pewnego dnia coś się stało i w końcu zdałem sobie sprawę, że jestem urzeczywistniony.” Człowiek uświadomił sobie Urzeczywistnienie, które już się dokonało. A potem zapytacie: „Dlaczego pozwoliłeś mi zmarnować tyle czasu na martwienie się o moje Urzeczywistnienie?” I, taak, no cóż, poczekamy na ten moment.

### *Wspieranie Urzeczywistnienia*

Ale chciałbym zrobić coś w międzyczasie, tylko po to, żeby pomóc wam i wesprzeć w waszym uświadomieniu sobie Urzeczywistnienia. Chciałbym zrobić *DreamWalk Urzeczywistnienia*.

LINDA: Ach!

ADAMUS: Nie dzisiaj. Nie dzisiaj. Nie, chcę to zorganizować w sposób bardzo wyjątkowy i żeby to zrobić, muszę współpracować z grupą innych Wzniesionych Mistrzów, jak również z tymi na Ziemi, którzy już osiągnęli Urzeczywistnienie czy też je sobie uświadomili. Musimy dokonać pewnych ustaleń. Jest wiele elementów do zgrania. Właściwie to niezupełnie, ale...

LINDA: (szepcze) OK.

ADAMUS: ...to dobrze brzmi.

LINDA: (szepcze) Tak, w rzeczy samej.

ADAMUS: OK, a więc zrobimy to. Zrobimy DreamWalk Urzeczywistnienia po to, żebyście mogli w sytuacji gdy czujecie, że nie dokonaliście Urzeczywistnienia lub też nie jesteście tego pewni – bo jednego dnia czujecie się urzeczywistnieni, a następnego czujecie się jak palant – zrobimy DreamWalk Urzeczywistnienia, żebyście mogli wejść w swoje Urzeczywistnienie, zobaczyć, o co w nim chodzi, a potem zdecydowali, czy chcecie je zabrać ze sobą, czy nie. Innymi słowy, być go świadomym jako człowiek.

Uruchomimy, rozpropagujemy to, a data będzie dobra, strategiczna. Fajnie będzie.

LINDA: Jaka data?

ADAMUS: Halloween.

LINDA: Jej!

ADAMUS: Halloween.

LINDA: Łał!

ADAMUS: Dzień zmarłych.

LINDA: Jej!

ADAMUS: To właściwie dzień przed dniem zmarłych, ale... mówimy o dniu zmarłych, bo jakaś wasza część umarła. Po prostu jeszcze jej nie pochowaliście. Ha!

LINDA: Och!

ADAMUS: Jestem bezpośredni.

LINDA: Właśnie słyszę!

ADAMUS: Taak, taak.

LINDA: Słyszę, słyszę!

ADAMUS: Taak. Jest taka część was, która umarła, ale wy próbujecie utrzymać ją przy życiu. Podłączona jest do sztucznych – jak to nazywacie – systemów wsparcia, waszych emocji. W medycynie byłyby to tlen, lekarstwa, morfina i tym podobne rzeczy.

LINDA: System podtrzymywania życia.

ADAMUS: System podtrzymywania życia. Dziękuję. Utrzymujecie przy życiu niektóre z tych starych części, nie wiem dlaczego. Ale uśmiercimy je. (Adamus chichocze). Taak. Nie mam nic złego na myśli. Powiedzmy, że w tym DreamWalku Urzeczywistnienia pozwolimy im odpocząć, to lepiej brzmi, żebyście mogli sobie uświadomić, że są już przeszłością. Nie musicie się jej dłużej trzymać, sprowadzimy tu przyszłość, czyli wasze urzeczywistnione Ja, które już tu jest. Po prostu nie zdajecie sobie z tego sprawy. Zrobimy to w Halloween, a na dodatek jestem przekonany, że Halloween będzie w tym roku wyjątkowe, ponieważ przypada wtedy pełnia księżyca. To będzie Księżyc Myśliwych. To będzie Niebieski Księżyc. Kiedy więc znajdziecie się pod niebieskim księżycem – kiedy znajdziecie się pod niebieskim księżycem – przyzwolicie na Urzeczywistnienie.

Czas Niebieskiego Księżyca. Nieczęsto się zdarza. Ostatni raz mieliście Niebieski Księżyc w Halloween 76 lat temu, w roku 1944 dokładnie mówiąc, w innym okresie wielkich zmian na planecie.

LINDA: Ach.

ADAMUS: A więc zróbmy to. Zrobimy razem nasz DreamWalk podczas pełni Niebieskiego Księżyca Myśliwych w Halloween 2020. Złowieszczą nazwą swoją drogą.

LINDA: Łał.

ADAMUS: Rok 2020 jest sam w sobie wystarczająco trudny, ale Halloween z Niebieskim Księżycem (mówi dramatycznie) to wspaniały czas na Urzeczywistnienie.

OK. Głęboki oddech.

Powinniście traktować to jak zabawę. Wiecie, nauczyłem się po drodze jednej rzeczy – bardzo łatwo stać się poważnym i pompatycznym. Nie mówię, że nigdy taki nie byłem, Linda, rzecz w tym, że łatwo stać się poważnym i pompatycznym, i zwyczajnie zarozumiałym. Ale wiecie co się kryje pod tą zarozumiałością – kupa gówna. Pracujecie z

możem i stajecie się monotoni i nudni. Otwórzcie się i przekonajcie, jak bardzo wolny jest wasz duch. To jest to, co *kocham* w graniu. Jest się wolnym jak ptak. To jest Wolna Energia. To jest wolny czas, w którym istnieję. (Linda bije brawo) A więc traktujcie to jak zabawę. Dziękuję. Dziękuję. Zatrzymaj brawa na później.

LINDA: Jestem podekscytowana! To świetny pomysł na DreamWalk. Jej!

ADAMUS: Tak też pomyślałem. Taak, tak pomyślałem.

LINDA: O, mój Boże. Co za wspaniałe wsparcie.

ADAMUS: Taak. To będzie świetna zabawa.

LINDA: Taak!

ADAMUS: I, jeszcze do tego to się wydarzy w dniu...

LINDA: Taak!

ADAMUS: ...który jest szczególną datą w kalendarzu, niosącą coś intrygującego lub ważnego numerologicznie – co w większości przypadków nic nie znaczy – ale oto mamy Halloween, pełnię księżyca, wejście w Urzeczywistnienie. (bardzo teatralna ekspresja) Wróćcie czy nie?

Dopilnuję, żebyście wrócili. (Linda chichocze) Gwarantuję, i, och, to będzie także impreza płatna. No, proszę was! Dlaczego miałyby być bezpłatna? Staniecie się urzeczywistnieni za ile – (zwraca się do Lindy) ile policzycie sobie za to? – dwadzieścia pięć dolców. Staniecie się urzeczywistnieni.

LINDA: Jej! Umowa stoi.

ADAMUS: To umowa stulecia.

LINDA: Łał!

ADAMUS: To niesamowite. Wiecie, cena została obniżona o 27 milionów dolarów. Teraz dostaniecie to za 25 dolarów.

LINDA: Łał!

ADAMUS: Ale zacznijcie od zaraz, macie szerokie pole do działania.

LINDA: Ale czekaj!

ADAMUS: Jest jeszcze coś! (chichocze) Co jeszcze? (do Lindy)

LINDA: (szepcze) Nie wiem.

ADAMUS: Och, będzie też muzyka. (Linda chichocze) Jeśli wam się nie spodoba DreamWalk, to może spodoba się wam muzyka. Dostaniecie muzykę za darmo. Pobawcie się trochę...

LINDA: To takie ekscytujące.

ADAMUS: ...swoją własną ekspresją. I to jest jedna z tych rzeczy, o których będę mówił wprost. Wymyślę jakieś słowo. Jeśli uznam, że jesteście nudnymi sztywniakami, wymyślę nowe dobre słowo, żeby to opisać. I nazwę was tym słowem. I, tak, wymyślę jedno słowo. To nie będzie brzydkie słowo. To nie będzie coś jak „dupek”, czy coś takiego, ale będzie to słowo, które wszyscy... coś w rodzaju „makyo”, którego nie wymyśliłem.

LINDA: OK.

ADAMUS: Będzie jak „makyo”, ale to będzie coś, co zdecydowanie opisze was jako prawdziwych nudziarzy. Zabawcie się! Pograjcie trochę!

OK, idziemy dalej. Czyli podoba ci się pomysł DreamWalku?

LINDA: Dla mnie to brzmi niebiańsko.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Podoba mi się. Zatem idźmy dalej.

### *Podręcznik Urzeczywistnienia*

Kolejną rzeczą, którą się zajmiemy, będzie opracowanie czegoś w rodzaju podręcznika, przewodnika. To nie będzie zbiór zasad, ale pomocne wskazówki dla tych, którzy wchodzą w Urzeczywistnienie. Ale będzie to również jakby dokumentacja waszej historii, waszych odkryć.

Są pewne rzeczy, o których już wiem, że zostaną do niego włączone, ale są też rzeczy, które wy będziecie odkrywać. Naprawdę chciałbym to zbierać, żeby następnie opublikować w Karmazynowym Kręgu i sukcesywnie uzupełniać. Linda oraz Jean Tinder jako menedżer ds. treści będą razem pracować nad tym projektem. Nie musicie go publikować od razu. Zrobimy to, kiedy stanie się na tyle obszerny, że naprawdę będzie można go opublikować. Będzie to zbiór materiałów, który nazwiemy *Przewodnikiem Merlina po wcielonym przetrwaniu*.

LINDA: Świetnie.

ADAMUS: Taak.

LINDA: To dobra droga.

ADAMUS: Tak, już widzę...

LINDA: To może ewoluować. Taak.

ADAMUS: ...ilustrację na stronie tytułowej.

LINDA: Jasne.

ADAMUS: A Cauldre myśli, że on to zrobi. Ale nie, chyba ja to zrobię. Bezpośrednio.



LINDA: Dorzuci swoje słówko.

ADAMUS: Zrobię to bezpośrednio.

LINDA: Powie coś od siebie.

ADAMUS: Jako Merlinowie napotkacie nieco trudności – „nieco” to mało powiedziane – czasami będzie wam ciężko. Sam fakt, że będziecie urzeczywistnieni nie oznacza, że nagle świat się zmieni i do was dostosuje. W rzeczywistości świat stanie się pod pewnymi względami nieco brzydszy, a pod innymi piękniejszy. Ale to nie będzie łatwe. To dlatego tacy jak Sart i FM (John Kuderka) powiedzieli: „E, nie! Idę na tamtą stronę.” Doszli do etapu, na którym zadali sobie pytanie: „Po co zostawać? Po co zostawać?”, ja myślę, że z początku Sart trochę tego żałował. Czuł, że być może nie spełnia oczekiwań własnych ani waszych, ale zostać *jest* trudno.

Można chyba powiedzieć, że energie są formowane w taki sposób, żeby było to jak najprzyjemniejsze. Pracujemy z Shaumbłą, w szczególności Karmazynowa Rada pracuje nad czymś w rodzaju... nie mogą tego zrobić za was, ale mogą pomóc w stworzeniu dynamiki, która sprawi, że wasze pozostanie tutaj będzie bardziej komfortowe. Na przykład jeśli chodzi o dostatek. Musieliśmy się uporać z podejściem do kwestii dostatku i, dzięki Bogu, w większości przypadków kwestia ta przestała być problemem. Stało się tak, że albo ci, którzy nie umieli się z tym uporać odeszli, albo też zdaliście sobie sprawę z tego, że dostatek to rzecz naturalna. To wasza energia. Dlaczego *nie* mielibyście być bogaci?

A więc zostańcie, żeby upewnić się, że jesteście bogaci. Żeby upewnić się, że nie musicie się martwić o pieniądze. To jedna z tych ważniejszych rzeczy. Żeby upewnić się, że wasze zdrowie jest w stanie równowagi. Powtarzam, że nie możemy tego zrobić za was, ale na pewno możemy nakryć do stołu. Ha! Możemy poustawiać wszystkie naczynia, sztucce, filiżanki i szkło, przygotować je dla was. Do was natomiast należy zastawić stół potrawami. Innymi słowy, wy musicie to ostatecznie zrobić, ale my na pewno pomożemy ustawić dynamikę.

Jako wcielony Mistrz nikt z was nie będzie musiał się martwić wszystkimi tymi starymi potrzebami. I powtarzam: możemy pomóc nakryć do stołu, wy natomiast musicie przyjść, zasiąść do niego i posilić się przy nim.

My – nie chcę się teraz zbyt zagłębiać w tę sprawę, bo Cauldre ma natłok obrazów i zaczyna się gubić – powołaliśmy specjalną radę w obrębie Karmazynowej Rady, która ma bardzo ściśle współpracować z tymi, którzy zdecydują się zostać, ale wy wciąż miewacie trudne momenty, jeśli chodzi o niektóre kwestie, w szczególności takie jak zdrowie. Mamy cały, można to tak nazwać, zespół ds. zdrowia, ośrodek zdrowia, który będzie współpracował bezpośrednio z wami. Nie mogą niczego zrobić za was, ale mogą pokazać wam pewną dynamikę energii, której być może nie zauważyliście, ponieważ nadal macie tendencję do zamykania się w głowie i rozgryzania spraw po staremu.

Będą z wami pracować nad dostatkim. Będą pracować z wami nad tym, byście rozpoznali, kiedy – *naprawdę* będą pracować z wami – nad tym, byście rozpoznali, kiedy się oddalić, wyjechać gdzieś samemu, udać się w miejsce odosobnienia do jakiejś waszej kryjówki. Będą z wami pracować – z tymi, którzy tak wybiorą – nad znalezieniem miejsca, do którego

będziecie mogli się udać, z dala od domu. Miejsca, w którym będziecie mogli się schronić. Będziecie tego naprawdę potrzebowali. Czy będzie to wasza własność, czy miejsce wynajęte, nie ma znaczenia, byle byście mieli dostęp do niego.

Będziemy więc pracować z wami nad tymi sprawami, żeby mieć pewność, że możecie tu zostać i być tak szczęśliwi czy spełnieni, jak to tylko możliwe. Nadal będą się zdarzały trudne momenty, bo macie do czynienia z otaczającym was światem.

Pozwólcie, że omówię niektóre z pierwszych pozycji, które wprowadzimy do *Przewodnika Merlina po wcielonym przetrwaniu*. Kilka głównych punktów.

### ***Wskazówka Merlina nr 1: Stań za niskim murkiem***

Numer jeden – a to sięga aż do Tobiasza – „Stań za niskim murkiem.”

LINDA: Taak.

ADAMUS: Wiecie, to numer jeden i to z bardzo ważnego powodu. W momencie, w którym uwikłacie się w politykę, w próbę ratowania świata; w momencie, w którym wdacie się w dyskusję na temat żeńskiego pierwiastka i męskiego, na temat żeńskiej bogini i męskiego dupka; w momencie, w którym w to wejdziecie – jasne czy ciemne, i w całą resztę – to was wciągnie. To was wessie. I chociaż będziecie wcielonym Mistrzem i powiecie: „Tak, ale ja jestem ponad to”, zostanieie schwytni bodaj za jedną nogę i wciągnięci może nawet po pierś. Możliwe, że nie wciągnie was do końca, ale to jest *bezużyteczne!* Dać się w to wplątać to kompletna strata energii.

Żadna ze stron nigdy nie wygra, mówię to wam wprost. Jasne czy ciemne, dobre czy złe, męskie czy żeńskie, Donald Trump czy Joe Biden, nikt nigdy nie wygra. A wy na to: „Ale ktoś przecież wygra wybory.” Och, naprawdę? Och, naprawdę.

LINDA: Mhm.

ADAMUS: Po prostu jestem bezpośredni. Nawet jeśli ustalenie, kto zostanie prezydentem zajmie trochę czasu, to nie wygrają. (Linda się śmieje) Nie, i żadna ze stron...

LINDA: Rozumiem! To jest fajne!

ADAMUS: ... nigdy nie wygrywa. Dopóki będzie dualizm, dopóki będą te konflikty – które ludzie wydają się kochać, są od nich uzależnieni – dopóty będą te bitwy. Nikt nie wygrywa. Trzymajcie się od nich z daleka, do cholery. *Nie po to tu jesteście*. Posuwam się tak daleko, bo jestem teraz bezpośredni. Będę...

LINDA: OK. OK.

ADAMUS: Będę nosić...

LINDA: Mamy załatwić ci nową koszulkę.

ADAMUS: ...koszulkę: „Jestem bezpośredni.”

LINDA: „Jestem bezpośredni.” OK.

ADAMUS: Jeśli nadal czujecie potrzebę angażowania się w te rzeczy, odejdźcie już teraz. Opuśćcie Karmazynowy Krąg, bo i tak odejdziecie, za pół roku czy za rok odejdziecie, bo nadal jesteście uzależnieni od spraw. Nie ma żadnych spraw na tej planecie. Naprawdę nie ma. Są tylko ludzie, którzy walczą o sprawy.

Ta planeta rozwiązałaby tak wiele ze swoich problemów – głodu, środowiska i wojen – gdyby ludzie przestali walczyć o sprawy. To bitwy, to ludzie utrwalają sprawy. Rozwiązanie każdego z tych problemów już istnieje – środowiska naturalnego, kryzysu energetycznego z silnikami benzynowymi, kryzysu finansowego – rozwiązania już są. Ale tak długo, jak długo ludzie będą walczyć, stawać po czyjejś stronie, jak długo nie będą słuchać i wchodzić w głąb siebie, te bitwy będą trwały. I nie można winić za to kogoś drugiego, a wiem, że niektórzy z was są teraz na mnie naprawdę wkurzeni, i dobrze.

Naprawdę musicie się zastanowić, czy zostajecie przy tym, co robimy, bo ja nie będę – dopóki tu jestem – tolerował tego dualistycznego, uzależniającego zachowania.

W tym momencie wy mówicie: „Och, Adamus, nie rozumiesz. Świat jest strasznym miejscem.” Nie, nie jest. Wy nie rozumiecie. Jeśli nazywacie go strasznym miejscem, jeśli nie macie w sobie współczucia, by pozwolić innym przeżywać ich doświadczenia, nie bacząc na to, w jaki sposób chcą je przeżywać, to wy nie rozumiecie. Nie rozumiecie, że odpowiedzi, rozwiązania dla tej planety są stosunkowo proste i wszystko zaczyna się od kilku ludzi, którzy przyzwolili na swoje Urzeczywistnienie. Oni już nie walczą. Jeśli walczyacie, nie jesteście urzeczywistnieni. Jeśli uczestniczycie w walce lub występujecie w obronie jakichś spraw, nie chodzi o to, że nie możecie mieć swojej opinii na ten temat, ale miejcie ją za tym cholernym, niskim murkiem. Przejdźcie za murek i zostańcie tam.

Planeta szaleje teraz przez ludzi, którzy kochają bitwy. Wiecie, to dostarcza trochę emocji. Daje im powód, żeby chciało się im żyć. Daje im coś, o co warto walczyć. Wszyscy to wiecie. Niektórzy z was pochodzą z rodzin, które kochają walczyć (Linda chichocze, kiedy Adamus wskazuje na nią) i wiecie, że po to właśnie żyją. Och, oni narzekają na to. Obwiniają wszystkich innych, ale uwielbiają walczyć.

Tak więc, numer jeden w podręczniku: stań za niskim murkiem.

### ***Wskazówka Merlina nr 2: Być w tym świecie, ale nie z tego świata***

Numer dwa, zrozumcie, że jesteście w tym świecie, egzystujecie w tym świecie, ale tak naprawdę nie jesteście już z tego świata. To trudne, bo chcecie i jednego, i drugiego. Chcecie być w tym świecie i nadal chcecie być z tego świata. I będą chwile, kiedy poczujecie się samotni i oddzieleni, i zupełnie inni niż wszyscy. Będziecie się czuli bardzo, bardzo odmienni, a ja wiem, że było tak samo, kiedy byliście młodszy, ale ta obecna odmiennosc jest *inaczej* inna. Kiedy byliście młodszy, zastanawialiście się, czy jesteście inni, a teraz będziecie pewni, że jesteście cholernie inni.

Będziecie więc w tym świecie, ale już nie będziecie do niego należeć, co wywoła u was smutek, bo kochacie tę planetę. To nie znaczy, że nie możecie jej kochać, ale towarzyszyć

temu będzie pewna melancholia. Zrozumcie jednak, że przerośliście ten świat. Wykroczyliście poza świat liniowy. Nadal możecie stosować „I” co oznacza, że możecie w nim istnieć, ale on już wami nie rządzi. A to właśnie dotyczy większości ludzi na tej planecie – ludzkość, planeta, jakkolwiek zechcecie to nazwać – rządzi nimi. Wami już nie rządzi. Możecie ją kochać. Możecie zachwycać się przyrodą. Możecie cieszyć się dobrą muzyką. Możecie doceniać humor i taniec oraz sztukę i biznes, cokolwiek zechcecie, ale to już nie jest wasze. Nie jest już wasze.

Weźmy z tym porządnym, głębokim oddechem.

### ***Wskazówka Merlina nr 3: Zmiana komunikacji***

Następna pozycja w naszym podręczniku – komunikacja. Bądźcie świadomi, że komunikacja zmienia się radykalnie dla wcielonego Mistrza. Co to oznacza? Kilka rzeczy.

Po pierwsze, wewnętrzna komunikacja. Gadacie w swojej głowie Bóg wie jak długo, przez ile wcieleń; gadacie w swojej głowie. Udoskonaliliście mentalne rozmowy, udoskonaliliście mózgową brednię, kręcicie się po tym swoim umyśle tam i z powrotem, i potworzyliście różne części swojego umysłu, które rozmawiają ze sobą na okrągło. To nadal jest wasz cholerny umysł. Mistrz wykracza poza jego ramy. Nie musi nad tym pracować, to się po prostu dzieje. Ale bądźcie świadomi, że to się dzieje. To ważne. Bądźcie świadomi, że to się dzieje.

Pojawia się nowe poczucie komunikacji w waszym wnętrzu i to nie wasi przewodnicy duchowi rozmawiają z wami. To nie ja z wami rozmawiam. Tak naprawdę, można powiedzieć, to wasza istota. Tak naprawdę to wy, prawdziwi Wy mówicie. Niekoniecznie odbywa się to za pomocą słów, ale może. Na początku możecie pomyśleć, że to znowu wy gadacie z inną bzdurną częścią waszego umysłu. Ale wtedy zauważacie głębię i prostotę przekazu. Stąd wiecie już, że to coś innego niż wasza mózgową rozmowa, ta mózgową gadaninę, która zwykle ma miejsce. Komunikacja staje się bardzo wyraźna i bardzo realna, i nie ma wątpliwości, kiedy dochodzi do tego rodzaju komunikacji z sobą samym.

Wasze ciało komunikuje się ze sobą nie za pomocą mowy, ale poprzez impulsy energetyczne znane jako anayatron, który powoli zanika. Komunikujecie się ze sobą od jednej wieży komórkowej w mózgu do innej wieży komórkowej w mózgu w jego kaziroduczym systemie zamkniętego kręgu. Ale teraz nadchodzi inny rodzaj komunikacji. Jest prosty, skuteczny i funkcjonuje poza mózgiem. Bądźcie go świadomi. Nie musicie nad nim pracować. Bądźcie go świadomi.

Poćwiczcie trochę oddychanie, a zaczniecie to wyczuwać. To wy, ale to nie jest ograniczone do waszego mózgu. To jest coś, co można by nazwać waszym Systemem Komunikacji Fasetowej. Jest to połączenie punktów – nie punktów separacji, ale punktów sieci – wewnątrz was, biegnących do Ja Jestem, do Merlina, do Mistrza, do was, do dawnych wcieleń, przeszłości i przyszłości, które teraz łączą się i jest to bardzo prosta sprawa. To nie jest skomplikowane. Tylko mózg potrzebuje wielu stron i godzin. Jeśli coś jest proste – (*pstryk!*) – o, tak, znaczy, że to wy.

Wasza komunikacja z innymi ludźmi zmienia się. Niektórzy z was są całkiem komunikatywni, ale używacie masy słów. Stosujecie komunikację mózgową, co oznacza, że

mówicie do rozmówcy z poziomu mózgu. Używacie słów, które są płaskie, nudne i mało w nich energii.

Zauważycie, że wasz sposób porozumiewania się z innymi nagle się zmieni. Będziecie potrzebować bardzo niewielu słów i to właśnie charakteryzuje prawdziwego Mistrza czy prawdziwego Merlina. Bardzo niewielu słów, bo nie będziecie potrzebowali wielu. Wystarczy wasza obecność. Umysł by powiedział: „No nie, musimy to wyjaśniać dokładnie ze wszystkimi szczegółami, aż do znudzenia.” Nie, nie musicie. Mistrz może powiedzieć komuś kilka słów, a za nimi skryje się obfitość, mnóstwo energetycznych przekazów, które mogą nie być odebrane przez tego kogoś od razu. Może dotrą do niego gdy będzie szedł ulicą, albo w nocy podczas snu, ale to już w nim będzie.

Zacznijcie uświadamiać sobie ten nowy rodzaj komunikacji z innymi, który nie wymaga wielu słów. Może przydać się trochę teatralności. Może przydać się trochę pauz w wypowiedzi. Pauzy są bardzo ważne. Może przydać się trochę ekspresji, ale zacznijcie zdawać sobie sprawę z tego, że istnieje nowy poziom komunikacji z innymi ludźmi.

W tej chwili komunikacja odbywa się między mózgiem a mózgiem, a to powoduje sporo zamieszania, wiele nieporozumień. Zacznijcie zdawać sobie sprawę z nowej komunikacji, która się pojawia. Możecie siedzieć z kimś niewiele do niego mówiąc, tymczasem porozumienie między wami będzie niewiarygodne. Nie bójcie się otworzyć tej części siebie. Wielu z was zamknęło się w sobie, nie chcecie ujawnić tej swojej części. Teraz z tym skończcie. W porządku jest się otworzyć. Nie ukradną waszej energii. Spędziliśmy wiele lat na studiowaniu energii seksualnych, doskonaląc zarządzanie nimi. Nie ukradną teraz waszej energii, chyba że im na to zezwolicie.

Tak więc cały system komunikacji zmienia się, choć nie z dnia na dzień, ale to jest element, to jest część przewodnika przetrwania dla wcielonego Merlina. Zaczyna być zrozumiałe, że cały sposób komunikacji całkowicie się zmienia.

#### ***Wskazówka Merlina nr 4: Prostota***

Następna jest prostota. Ludzki umysł czyni wszystko tak skomplikowanym, jak to tylko możliwe. Możecie zadać człowiekowi bardzo proste pytanie lub postawić proste zadanie, a on je skomplikuje. To właśnie mózg uwielbia robić. To uzasadnia istnienie mózgu. Mózg ma poczucie, że się rozwija. To mu nadaje indywidualności. Ale faktem jest, że to wszystko są wymysły mózgu, i że wszystko jest złożone. Bardzo złożone.

Przy okazji, widzę, że Jean szuka cytatu do umieszczenia na głównej stronie internetowej Karmazynowego Kręgu. Ten jest dobry.

Przyciągnie nowych. Coś takiego im się spodoba. Chodzi mi o to, że rozumieją, że ta grupa jest albo prawdziwa, albo szalona, i pewnie będą do was lgnąć dlatego, że jesteście szaleni.

LINDA: Albo jedno i drugie.

ADAMUS: Albo jedno i drugie. Tak więc prostota jest kluczem do wszystkiego.

Życie Mistrza jest proste. Mistrz nie musi go komplikować. I ta prostota nie oznacza nudy, ale tak naprawdę zdolność do postrzegania rzeczy w sposób, w jaki nigdy wcześniej nie były postrzegane.

Nadal macie skłonność do komplikowania spraw, a kiedy zapytam: „Po co wszystko tak komplikować? To naprawdę proste”, wy zaprotestujecie: „Och, Adamus, nie rozumiesz.” Rozumiem. Lubicie komplikować sprawy. Chcecie je uprościć? To właśnie robi Mistrz.

Zacznijcie upraszczać swoje życie. Co znaczy upraszczać? Będziemy o tym dużo więcej rozmawiać, ale znaczy to, że aby przejść z punktu A do punktu B, należy wybrać trasę bezpośrednią, a nie – zapomniałem, jak to nazwaliśmy – zygzakiem, na chybił trafił, jak to zwykle robi człowiek. Bezpośrednią trasę. Czy jest to droga od stworzenia do przejawienia, czy cokolwiek innego, wybierajcie drogę bezpośrednią.

Po co włączyć się po lesie, po co udawać, że się zgubiliście, kiedy można iść wprost od inspiracji do manifestacji? Droga zmiany świadomości czy postrzegania. Po co tracić mnóstwo czasu na rozmyślanie o tym? Po prostu – (*pstryk!*) – robicie to. Upraszczać. O tym będzie jeden z pierwszych rozdziałów w tym podręczniku przetrwania.

Dalej w podręczniku przetrwania... weźmy z tym głęboki oddech. Naprawdę wczujcie się w to przez chwilę.

(pauza)

Uproszczenie.

Komunikacja.

W tym świecie, ale już nie z tego świata. Nie jest wasz.

I stójcie za niskim murkiem. To bardzo, bardzo ważne.

Jeszcze dwa punkty, a potem ruszamy dalej. Jeszcze dwa.

### ***Wskazówka Merlina nr 5: Piękno***

Piękno. Następna wskazówka to piękno.

Gdy swoją energię upraszczać, stajecie się bardziej niż dotąd świadomi piękna. Nie jakiegoś bzdurnego piękna, nie rzeczy przez was wymyślonych, ale prawdziwego, sensualnego, głębokiego piękna. W czym? W czym?

Może być we wszystkim. W was, to dobre miejsce na początek. Naprawdę zobaczycie piękno w sobie. Piękno jest jedną z tych rzeczy, które odbieramy anielskimi zmysłami. Są nieodłącznie związane z waszą istotą, ale wy jako człowiek na Ziemi tak naprawdę nie używacie ich zbyt często. Tak więc teraz będziecie mieli więcej piękna w swoim życiu. Możecie to sobie wyobrazić? Widzicie piękno w chmurach. Słyszycie je w muzyce. To bardziej sensualne życie. Będziemy wracali do tego.

Chcę jeszcze na chwilę cofnąć się do komunikacji.

Nauczycie się inaczej komunikować z samym sobą. To duży krok. Nauczycie się też inaczej komunikować z innymi ludźmi. Nie za wiele słów, ale o to właśnie chodzi. Potem będziecie się komunikować ze *wszystkim*, czy to będzie drzewo, samochód, ptak czy pies. Komunikacja stanie się bardzo łatwa i płynna. Nie będzie już regulowana przez umysł. Będzie dostępna. Komunikacja nie oznacza konieczności używania słów.

Komunikowanie się jest procesem energetycznym, albo – jak to nazywacie – albo wysyłacie, albo odbieracie. Nadajecie albo odbieracie. Komunikujecie się ze wszystkim.

A niektórzy ludzie mogą pomyśleć, że to głupie komunikować się ze swoim samochodem. Nie musicie mówić głośno, ale to najbardziej naturalna rzecz na świecie komunikować się ze wszystkim – z przedmiotami nieożywionymi, filiżanką do kawy, dynią – taka komunikacja jest czymś naturalnym, ponieważ to wszystko jest wasze. Wszystko jest wasze.

Jeszcze jedna rzecz. Mówimy o pięknie i jest to jedna z rzeczy, które znajdują się w podręczniku, ponieważ Mistrz naprawdę zaczyna dostrzegać proste piękno we wszystkim.

Na razie się zatrzymamy. Mam jeszcze kilka punktów, ale zajmiemy się nimi później.

Zacznijmy to budować. Wnieście swój wkład, czy to przez media społecznościowe, czy łącząc się z Karmazynowym Kręgiem. Zacznijmy tworzyć ten podręcznik, po pierwsze, żebyście wiedzieli, co się dzieje, a po drugie, dla tych, którzy przyjdą po was, zwłaszcza gdy staną się naprawdę męczący i – *och!* – będą próbowali wyssać waszą energię, czego tak naprawdę nie mogą zrobić. Po prostu dacie im ten podręcznik (Adamus chichocze) i powiecie, żeby go przeczytali. Troszkę sobie żartuję.

### ***Dynamika energii***

Kolejna pozycja. Ważna. Chcę przeznaczyć na nią trochę czasu i będziemy o niej rozmawiać na naszych następnych spotkaniach. Kolejna pozycja. Ważna pozycja i dla wielu jest to drażliwy temat. To czasami, można powiedzieć, nawet krępujący temat. Zastanawiacie się, jak się w ogóle w to wpakowaliście. To temat, do którego podejmiemy delikatnie, żeby nikogo nie przytłoczyć. A temat, który jest tak istotny dla większości z was, to D.E. (Adamus chichocze)

LINDA: Dopieszczanie edukacyjne.

ADAMUS: Taak, można i tak. D.E. to Dynamika Energii. (Linda chichocze)

Życie traktowaliście dotąd bardzo praktycznie. Patrzyliście na wszystko z praktycznego punktu widzenia i dobrze. Mówicie: „Skaleczyłem palec i krwawi, a skaleczyłem dlatego, że nieostrożnie obchodziłem się z nożem.” Potem idziecie do lekarza, a on zszywa ranę, zakłada szwy i może daje jakieś leki. To jest praktyczne spojrzenie na to, co się stało z waszym palcem. Ale jest też element energetyczny w tym wszystkim. Kiedy zrozumiecie energię, możecie dokonywać prawdziwych zmian. To właśnie robi Merlin.

Powiedzmy, że mieliście drobny wypadek samochodowy, jesteście wściekli na siebie i zastanawiacie się, czy naprawdę jesteście Merlinem i jesteście źli na tego kogoś, ponieważ jego samochód nie powinien był znaleźć się tuż przed waszym, przez co w niego uderzyliście i wchodzić we wszystkie aspekty natury praktycznej. Może byliście niewyspani, a ten kierowca jechał nieostrożnie, albo byliście w złym humorze, bądź też się zamyśliście. To praktyczna rzeczywistość i praktycznie wasz samochód uderzył w jego, a teraz macie kłopot. Teraz macie problemy z ubezpieczeniem i papierkową robotą, a policja zastanawia się, czy piliście – wszystkie te praktyczne kwestie.

Stop. Przestańmy żyć w ten sposób. Przyjrzyjmy się energii w tle. Jest praktyczna strona tego, co się zdarzyło, ale zacznijmy patrzeć na D.E., dynamikę energii, która stoi za wszystkim, co się dzieje.

Na przykład, wracając do konfliktu i polityki, wielu z was przygląda się praktycznej stronie, powiedzmy, wyborów tutaj w Stanach Zjednoczonych, a niektórzy z was są naprawdę zaangażowani w tę walkę. Wyoście się z tego. Na litość boską! Marnujecie tylko swój czas i mój. Trzymajcie się od tego z daleka. Uciekajcie od tego, bo to i tak niczego nie zmieni. Tym, co dokona zmiany, jest bycie przez was wcielonym Mistrzem i zrozumienie D.E., dynamiki energii.

Macie więc całą tę dynamikę. Powiedzmy, że nie lubicie Donalda Trumpa, wymyślcie mu i wściekacie się na niego. Zróbcie krok wstecz. Spójrzcie na energię, a nie na to, co dostrzegacie z praktycznego punktu widzenia. Nie mówię, że tak właśnie powinniście na to patrzeć, ale kiedy przyglądam się dynamice energii, widzę, że Stany Zjednoczone Ameryki potrzebowały zmiany. Potrzebowały czegoś, co spowodowałoby wstrząs, który wytrąciłby ludzi ze strefy komfortu, ponieważ wcześniej niewiele robiono. Ludzie potrzebowali powodu do rozmowy. Potrzebowali nawet powodu, żeby się wkurzyć.

Co się więc dzieje? Wybierają prezydenta, który robi dokładnie to. I to im służy. Tak właśnie działa dynamika energii. Niezależnie od tego, czy wygra ponownie, czy nie, bez względu na wszystko, przestańcie patrzeć na liniową, ludzką, praktyczną tego stronę, spójrzcie na dynamikę energii. Przestańcie się zastanawiać, która partia jest lepsza i tak dalej. Spójrzcie na dynamikę energii tego, co się dzieje. Niektórzy z was mogą być teraz zdegrustowani polityką i to jest w porządku. Ale zróbcie krok wstecz i spójrzcie, co naprawdę dzieje się z energią na planecie.

Środowisko naturalne. Teraz bardzo łatwo jest się uwikłać w, jak to nazywam, uzależnienie od śladu węglowego i nagle zaczynacie mieć swoich bohaterów pozytywnych i negatywnych. Macie kompanie naftowe oraz zielonych i czujecie, że występujecie w słusznej sprawie. *Ciii!* Zróbcie krok wstecz. Spójrzcie na dynamikę energii tego, co się dzieje.

Z punktu widzenia dynamiki energii istotny jest fakt, że Gaja odchodzi. Nadszedł czas, żeby ludzie przejęli odpowiedzialność za planetę, dlatego wiele uwagi poświęca się temu zagadnieniu. Wiadomo, że dzieją się takie rzeczy, jak topnienie polarnej pokrywy lodowej. Czy jest to rezultat degradacji środowiska naturalnego, emisji dwutlenku węgla, ocieplenia planety? Z pewnością. Ale jest coś jeszcze za tym, co się dzieje na planecie. To przekazanie za nią odpowiedzialności ludziom.

Przejęcie odpowiedzialności oznacza zrozumienie, jak na planecie działa biologia, jak działają rytmy biologii, jak na planecie działa energia. I wtedy dopiero ludzie mogą sprawić,



że Gaja będzie im służyć, a oni będą służyć Gai. Ale wszyscy jesteście tak uwikłani w kłótnie o to, kto się wyzbywa nadmiaru papieru – takimi drobiazgami, problemami kontroli – że umyka wam istota sprawy. Znowu zajmujecie się stroną praktyczną, a nie dynamiką energii.

Weźmy na przykład waszą rodzinę. Jeśli uwikłaliście się w jakiś spór rodzinny, to prawdopodobnie toczy się on od wielu wcieleń. Patrzycie na to z praktycznego punktu widzenia: „Ten kłamał. Ten ukradł pieniądze. Ten próbuje nas wszystkich wyślizgać z testamentu. Ten jest degeneratem.” Taak, możliwe, ale skończcie z tym. Spójrzcie na dynamikę energii. Co tak naprawdę dzieje się teraz z rodziną? A może być tak, że kilku z jej członków próbuje uwolnić się od tego starego wzorca karmy rodzinnej, a pozostali nie są skłonni pozwolić im odejść. Może niektórzy z nich nawet nie wiedzą, że próbują się uwolnić, ale wy wiecie, ponieważ patrzycie z punktu widzenia dynamiki energii.

Chcę powiedzieć – a za chwilę zrobimy merabę – chcę powiedzieć, że powinniśmy zacząć patrzeć na wszystko pod kątem dynamiki energii, a nie od strony praktycznej, liniowej, mentalnej. Kiedy tak spojrzycie, wszystko nabierze innego znaczenia, innego wyglądu. Nie uwikłacie się już w te wszystkie szczegóły. Uprościcie rzeczy, dzięki czemu odpowiedzi przyjdą same. Staną się dla was bardzo, bardzo jasne.

Temat dynamiki energii będzie wymagał dalszej dyskusji, nie tylko w tym Shoudzie, ale także w innych. Jak rozpoznać energię, a nie ograniczać się do szczegółów. Ale teraz weźmy głęboki oddech i wprowadźmy to wszystko do meraby, skupiając się na dynamice energii.

### ***Meraba dynamiki energii***

Weźmy głęboki oddech i włączmy muzykę.

(zaczyna płynąć muzyka)

W zasadzie ludzie zostali uformowani tak, żeby widzieć wszystko z praktycznej perspektywy – skaleczenie palca, brak równowagi w biologii. Jak w przypadku cukrzycy. Zwracają uwagę na takie rzeczy jak poziom glukozy, odżywianie i podobne aspekty praktyczne – ale to tylko praktyczna strona.

Oczywiście, dobrze jest ją poznać, ale kiedy już zrozumiecie dynamikę energii cukrzycy, sprawa okaże się prosta. Można powiedzieć, że jest w tym pewien rodzaj symboliki. To pragnienie słodczy czy może raczej miłości. Pragnienie słodkiej miłości i troski, której być może nie mieliście w dzieciństwie, być może w innym wcieleniu, może sami jej sobie nie dajecie.

Jest to działanie dynamiki energii, która wywołuje brak równowagi w biologii, otrzymującej etykietę cukrzycy. Czy naprawdę uważacie, że ten problem można rozwiązać jedząc mniej ciasta? Nie.

To może trochę spowolnić proces, ale wy z pomocą ciasta staracie się uzyskać tę słodycz, tę miłość. A potem musicie sobie odmówić tego ciasta, bo lekarz powiedział, że macie cukrzycę drugiego stopnia, cokolwiek to znaczy, wobec czego będziecie szukali słodczy gdzie indziej. Niekoniecznie w ciastkach czy lodach, ale gdzieś w życiu.

Może i macie cukrzycę pod kontrolą, ale teraz zakłócona jest wasza równowaga w innym obszarze, na poziomie emocjonalnym. Stajecie się nagle zależni od innych, zbytnio na nich polegając. Następuje zjawisko przeniesienia. Umieszczacie tę potrzebę gdzie indziej.

A może by tak sprawdzić dynamikę energii? Skąd to się wzięło?

W miarę doskonalenia waszej zdolności komunikacji będziecie mogli dosłownie zapytać: „Dlaczego do tego doszło?” i otrzymacie odpowiedź. Nie będzie to jednak mózgowy rodzaj komunikacji, ale sposób komunikowania się Merlina.

We *wszystkim* działa dynamika energii. We *wszystkim*.

Komponent energetyczny istnieje nie tylko tam, gdzie występuje zakłócenie równowagi w waszym życiu czy w świecie wokół was, ale we *wszystkim*.

Kiedy zrozumiecie dynamikę energii, wtedy naprawdę zaczniecie żyć jako Merlin. Proszę teraz Cauldre'a o pozwolenie na opowiedzenie tego, co mu się ostatnio przydarzyło. Nie ma nic przeciwko temu.

Cauldre właśnie kupił nowy samochód. Dawno już należało to zrobić, samochód jest piękny, ale on tęsknił za starym. Dobrze mu służył. Wszędzie nim jeździł. Bez wypadków. Nie miał prawie żadnych wgnieceń ani otarć, tylko kilka małych zadrapań tu i ówdzie. Jeździł nim wszędzie.

Ale zdecydował się kupić nowy samochód i pojawiło się całe to pytanie, no wiecie, czy porzucił swój stary samochód? Nie, nie. Nie ma potrzeby porzucać.

Zamiast patrzeć na praktyczną stronę – że sprzedajecie jeden kawałek metalu z kołami, a dostajecie drugi – spójrzcie na dynamikę energii.

I oto co zrobił: dosłownie zabrał energię, esencję swojego starego samochodu, który kochał i przeniósł ją na nowy samochód. Proste.

Gdyby powiedział o tym ludziom na ulicy, pomyśleliby, że mu odbiło. Ale w pewnym momencie pojawia się myśl: „Ależ tak, oczywiście.” I to ludzie, którzy tego nie rozumieją, okażą się stuknięci.

Nowi, którzy przyjdą, mogą na początku patrzeć na was trochę dziwnie, ale potem powiedzą: „Wiem. Zawsze tak myślałem, ale nigdy nie mogłem nikomu tego powiedzieć.”

Tak więc, po prostu zabrał esencję energii ze swojego samochodu i dostała ona nowe ciało. Ta sama esencja, ta sama dynamika energii, teraz w zupełnie nowym ciele. Nie chcielibyście czegoś takiego?

Czy nie chcielibyście po prostu obudzić się rano i mieć zupełnie nowe ciało, model 2021? W pewnym momencie to będzie możliwe, tak.

Przyglądajcie się dynamice energii we *wszystkim* – w środowisku naturalnym, polityce, związkach, waszym ciele.

Wszystko jest waszą energią. Wszystko. Ale do tej pory większość z was tak naprawdę nie zwracała uwagi na ten element. Patrzyliście na praktyczną część.

Patrzyliście na część praktyczną. Spojrzeliście na swoje konto bankowe, spojrzeliście na nie i powiedzieliście: „Och, mam 927 dolarów i 42 centy – albo euro.” To jest część praktyczna. Ale popatrzcie na dynamikę energii waszego konta bankowego.

OK, może trochę na nim brakuje, ale spójrzcie na dynamikę energii przyczyny – dlaczego. Dlaczego? Bo rozdawaliście innym, bo nie uważaliście siebie za godnych.

Wczujcie się w dynamikę energii waszego konta bankowego. Zamiast się frustrować i pytać: „Co mogę zrobić, żeby zarobić więcej pieniędzy?”, wczujcie się w dynamikę, a potem przyzwólcie, by energia się zmieniła. Przyzwólcie, by wam służyła.

Przyglądając się tej dynamice, uświadomcie sobie: „Och, *pfft!* Kurczę, po prostu nie pozwalałam, żeby mi służyła, a teraz pozwolę.” Tym jest dynamika energii. Kwota w banku, jaki to jest bank, to są praktyczne kwestie. To nie są kwestie istotne. Nie na tym poziomie zachodzą zmiany. Patrząc na swoje saldo bankowe nie myślcie, że tam zaczyna się zmiana. Nie, zaczyna się od dynamiki energii, od waszych relacji z energią.

We wszystkim jest dynamika energii – w waszym domu. Wiecie, on ma energię. Ma osobowość – osobowość, której daliście początek.

Wczuwajcie się w dynamikę energii, nie zatrzymując się na praktycznym aspekcie spraw: że nie świecą żarówki, psuje się hydraulika, są problemy ze szczelnością okien i dokuczają wam przeciągi w wietrzne dni, albo trafiło się wam hałaśliwe sąsiedztwo. To jest praktyczne podejście, a na tym poziomie nie dokonacie zmian. Kropka.

Tak, możecie zakleić taśmą nieszczelne okno. Możecie wymienić żarówkę, ale nadal jesteście w tej samej starej dynamice energii. To wasza D.E. Ha!

Macie wznieść się ponad to. Wczuwacie się w całą waszą rzeczywistość, w waszą przestrzeń.

Wczuwacie się w tę dynamikę energii, a potem śmiało mówicie: „Chcę, żeby służyła mi inaczej. Rozkazuję mojej energii, żeby służyła mi inaczej.” Nie bądźcie mięczakiem. Nie negocjujcie. To wasza własna energia, dlaczego mielibyście negocjować? Jest i chce wam służyć.

A więc, drodzy Mistrzowie, drodzy Merlinowie, uznajemy praktyczność życia w fizycznym wymiarze, ale teraz zajmijmy się dynamiką energii. To właśnie w niej dokonuje się zmiana.

Weźmy z tym głęboki oddech, wczuwając się w to.

Życie Merlina. Pojawiają się w nim, rzecz jasna, pewne wyzwania. Wyzwania związane z przebywaniem wśród ludzi, którzy nadal karmią swoje uzależnienie od dramatów i konfliktów.

Wyzwaniem będzie przebywanie z ludźmi, którym brakuje kreatywności, gdy przychodzi rozwiązać jakiś problem. Wolą raczej walczyć niż naprawiać. To będzie trudne, czasami frustrujące.

To wtedy właśnie trzeba będzie się wycofać, odizolować, zaszyć się gdzieś, побыć samemu, bo na początku łatwo będzie dać się w to wciągnąć.

Przyda się owo stanie za niskim murkiem. Nie wchodźcie w to. Naprawdę.

Posunę się nawet tak daleko, że doleję trochę oliwy do ognia i będę miał zabawę.

Media społecznościowe Karmazynowego Kręgu – ha, spójrzcie na ich dynamikę energii! – to nie jest miejsce na politykę. To nie jest miejsce nawet na ratowanie planety. To miejsce do komunikowania się, dzielenia się z innymi Mistrzami.

Wyrzuciłbym każdego – każdy post – Cauldre mnie tu poprawia. Nie jestem prawdziwym... dzisiaj zamieściłem mój pierwszy post w mediach społecznościowych. Za pośrednictwem Cauldre'a. Jego palce pisały, ale to był mój post. Nigdy wcześniej tego nie robiłem. Nie wiedziałem, czy mi się to spodoba czy nie, ale zrobiłem to.

Zamieściłem – Cauldre go zmienił, ale miałem zamiar zamieścić co następuje: „Stańcie za pieprzonym, niskim murkiem.” On napisał tylko: „Stańcie za niskim murkiem”, ale nie wiem, dlaczego usunął to słowo. Myślałem, że było całkiem odpowiednie. Ale to był mój pierwszy post, a kiedy go umieściłem, poczułem coś w rodzaju ekscytacji. Poczułem, że pojawia się w Internecie. Poczułem, że ląduje na swoim miejscu. Poczułem, jak inni na niego patrzą.

W tym momencie zdecydowałem, że właściwie to podobają mi się te media społecznościowe.

Jednakże zawsze będę się ograniczał do pięciu słów, może sześciu. Pięć słów: „Stańcie za pieprzonym niskim murkiem.” To jedyna rzecz, którą w ogóle zamierzałem opublikować. Stańcie za pieprzonym niskim murkiem. Podoba mi się to. Taak.

Muszę was ostrzec, że Cauldre może to zmienić. Może po prostu powiedzieć: „Stańcie za niskim murkiem.” Ale zorientujecie się, kiedy to przeczytacie. Stańcie za pieprzonym niskim murkiem.

Ale wracamy do tematu.

Zajmiemy się dynamiką energii, nie praktyczną stroną. Nie chcę widzieć mnóstwa politycznych postów ani żadnych takich, które wciągną was w pułapkę wojowniczej, ludzkiej natury. Nie miejsce na to.

Nasza przestrzeń w waszych mediach społecznościowych jest przeznaczona na ewoluowanie Merlina w waszym wnętrzu. Dajcie się złapać w pułapkę stawania po czyjejsz stronie, w pułapkę konfliktu, a na to nie ma miejsca.

A więc weźmy głęboki oddech, wchodząc w dynamikę energii. To będzie rdzeń tego całego *Przewodnika Merlina po wcielonym przetrwaniu*.

Weźmy głęboki oddech wczuwając się w piękno naszego pierwszego Shoudu tutaj, na tej planecie, pierwszego Shoudu z serii *Merlin Ja Jestem*. I mam nadzieję, że docenicie to, że będę coraz bardziej bezpośredni.

Przejdźmy od punktu A do punktu B, od wyobraźni do manifestacji swobodnie, bez ociągania.

Kończąc, przypominam, moi drodzy przyjaciele, że wrócimy po więcej, a zwłaszcza po nasz *DreamWalk Urzeczywistnienia* w Halloween.

Weźmy razem głęboki oddech.

Patrzę na siebie tego z książki *Czas maszyn*; jest rok 2020, a ja patrzę na siebie w moim życiu Adamusa. To niesamowite, co może zrobić Merlin.

Dziękuję, droga Shaumbro.

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

**Przekład: Marta Figura**

**emef11@wp.pl**